

Na osi czasu

Mamy powody do dumy - Jaśmina Findling (kl. V) zajęła 2. miejsce, i wygrała tablet Lenovo TAB2 A7-10 7., a Laura Budzyńska (V) została wyróżniona oraz nagrodzona dwoma fantastycznymi książkami w konkursie „Sztuka wywiadu”. Z kolei Wiktoria Piotrowska zajęła 3. miejsce w indywidualnym konkursie „Timeline Opowiadamy historie” - w nagrodę otrzymała smartfon NTT N-Phone N02 5”). Z kolei Wiktoria Piotrowska zajęła 3. miejsce w konkursie „Timelaine. Opowiadamy historie”. Takie były efekty naszego udziału w trzech pierwszych tegorocznych wyzwaniach 8. edycji „#juniorlab”. Dzięki zdobytym punktom za nagrodzone prace oraz prace innych członków redakcji, które wysłaliśmy (w tym rozmowę video), a także opublikowane gazetki awansowaliśmy na 7. miejsce w rankingu konkursu. Mamy 96 pkt. Ich ilość, po doliczeniu kolejnych: za świąteczne kartki, grudniowe gazetki oraz wygraną w konkursie „Mikołajki z JM i Ambasadą Niemiec”, powinna wzrosnąć, ale czy da nam to awans, będziemy wiedzieli po ogłoszeniu kolejnego rankingu.

Jak pamiętacie, w poprzednim numerze naszej szkolnej gazetki pisaliśmy, że na portalu JM ogłoszono konkurs, który poległ na przeprowadzeniu wywiadów z osobami mającymi jakieś pasje. Od razu się tym zajęliśmy. Ostatecznie niemal wszystkie członkinie redakcji wykonały to zadanie. Bohaterką nagrodzonej rozmowy była Sylwia Dąbrowa, fotoreporterka poznana na LSzJM w Uniejowie. Opinia jury o tekście była następująca: *"Całkiem profesjonalny wywiad! Po pierwsze: czujność, dzięki której dziennikarz, również ten młody, zawsze obserwuje, czy nie pojawia się ciekawa osoba, z którą chciałby wywiad przeprowadzić. Następnie: szybkie i trafne przygotowanie pytań, aby móc skorzystać z, nawet krótkiego, spotkania z ciekawiającą nas osobą. Poza tym, rozmowa, to znaczy rozwijanie tematów, które nas zainteresowały, nawet kosztem innych, przygotowanych pytań. Na koniec: dokładne potwierdzenie z rozmówcą, jaka forma wywiadu zostanie opublikowana. Wszystko to cechuje pracę Jaśminy i zasługuje na uznanie."*



A.Doba

ALEKSANDER DOBA, CZYLI TAM I Z POWROTEM

Aleksander Doba to kajakarz urodzony 9 września 1946 roku w Swarzędzu. Trzy razy przepłynął Atlantyk kajakiem. Dzięki internetowemu głosowaniu zdobył tytuł "Podróżnika Roku 2015" magazynu National Geographic. Wykonała Wiktoria Piotrowska z redakcji "Szkolnego Donosiciela".

WP

Laura natomiast postanowiła porozmawiać z panem Andrzejem Miłoszewiczem o 25 latach prowadzenia przez niego redakcji szkolnej gazety. Jury oceniła ją pracę następująco: *„Ciepły, dopracowany wywiad. Wybór rozmówcy może się wydawać oczywisty, a jednak dzięki tej rozmowie reporterka dowiedziała się sporo o tym, co daje redaktorowi naczelnemu szkolnej gazety praca z młodymi dziennikarzami. Wywiad jest interesujący i świetnie się go czyta. Jesteśmy na tak!”*

Na punkty do rankingu zapracowały jeszcze: Magda Kostrzak, która rozmawiała z p. Anetą Świercz o jej teatrze; Judyta Szulik - pytała p. Agnieszkę Findling o zainteresowaniach historią; Angelika Andrejaszko

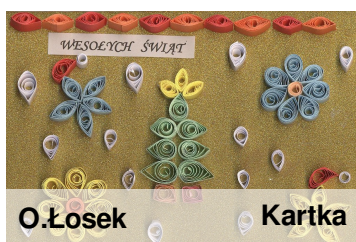
- wypytywała p. Zofię Andruszkiewicz, jak szyje się suknie ślubne i Agata Kubik, która dowiadywała się od p. Adama Szordy-kowskiego, jak to jest być ratownikiem medycznym. Poza tym redakcją wykonała zadanie zespołowe, nad którym pracowały: Agata, Magda, Judyta i Laura. Polegało ono na prze-prowadzeniu wywiadu z osobą ważną dla środowiska. O rozmowie z p. Konradem Kopkiewiczem piszemy więcej na str. 26. Wszystkie te wywiady będziemy kolejno publikować na łamach naszego pisma.

Zaledwie dwa dni po ogłoszeniu wyników organizatorzy umieścili na platformie JM kolejne wyzwanie. Polegało ono na przygotowaniu materiału dziennikarskiego z wykorzystaniem osi czasu. Podobnie jak w przypadku wywiadu zadanie trzeba wykonać w grupie (artykułu interaktywnego na dowolny temat) i indywidualnie (życiorys dowolnej osoby, która nas inspiruje). Oczywiście, to było możliwe, ale nie takie proste. Na stronie JM znajdowała się podpowiedź, jak taką oś czasu wykonać. Pokazano aplikację, na której można umieścić zarówno tekst, jak i zdjęcia, filmiki i infografiki. Była ona w języku angielskim, więc wykorzystując ją, było można sprawdzić swoje umiejętności językowe. Mieliśmy niewiele czasu, bo prace należało wysłać do 11 grudnia. To był dla nas kłopot, ponieważ na początku grudnia redakcja przebywała w Poznaniu na festiwalu Ale Kino, 4 i 5 grudnia reprezentacja gazety pojechała do Warszawy, a od 3 do 10 grudnia nie było w szkole opiekuna i jednej z redaktorek. Udało się jednak zdążyć i swoje prace wysłały nie tylko Wiktoria Piotrowska, która pisała o Aleksandrze Dobie, ale także Jaśmina Findling (o szyfrującej maszynie enigma) i Laura Budzyńska (o E.Sheeranie). Link do nagrodzonej pracy znaleźć można na fan page redakcji na facebooku.

Zanim nastąpiła świąteczno-noworoczna przerwa, wzięliśmy udział w jeszcze jednym konkursie. Tym razem chodziło o zaprojektowanie świątecznej kartki. Ostatecznie wysłaliśmy siedem kartek, ale żadna nie znalazła się wśród wyróżnionych.

Teraz czekamy na następne wyzwania. Organizatorzy 8. edycji „#juniorlab” na pewno szykują dla nas jakieś kolejne ciekawe zadanie.

J.Findling, 5sp



O.Łosek

Kartka



M.Kostrzak

Kartka



M.Czarnecki

Kartka

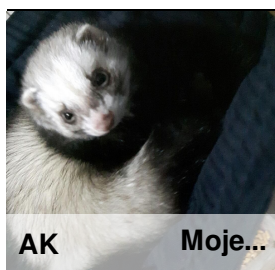


KLASA IV GRA W WIELKIEJ DRUŻYNIE ZIELONYCH

KRÓTKIE INFORMACJE

³ Pani Małgorzata Ufnowska, pracownik Nadleśnictwa Okonek i edukator, spotkała się 30 października br. z dwoma klasami czwartymi SP w Lotyniu, w tym z klasą patronacką. Tematem spotkania było dokarmianie zwierząt zimą oraz szkody spowodowane wyrzucaniem do lasu szkodliwych dla zwierząt odpadów. Pani M.Ufnowska tłumaczyła uczniom, jak należy zwierzętom pomagać, a czego robić nie wolno. Pokazywała plansze i tłumaczyła, a także zadawała pytania. Spotkanie trwało ok. 30 min.

Moje ulubione zwierzątko



AK

Moje...

Moje ulubione zwierzątko to tchórzofretka, którą dostałam od rodziców na urodziny przed rokiem. Nazwałam ją Wala. Jest ona drobnutka, ma-lutka, ma długi ogon, ostre zęby i pazurki. Jej futerko jest koloru szaro-brązowego, a na pyszczku ma białe łatki. Wala jest szybkim i zwinnym zwierzątkiem, uwielbia szybko biegać, chować się pod meble, kąpać oraz psocić.

Moja fretka je surowe mięso i suchą karmę. Kiedy jest grzeczna, w nagrodę dostaje smakołyki, np. pastę dla... kotów. Mieszka u mnie w pokoju w ogromnej klatce. Znajduje się w niej kolorowy domek i miękki hamak oraz wiele zabawek, np. świecąca kulka i maskotka. Ale Wala najbardziej lubi piszczącą świnkę.

Kiedy wstaję rano, wypuszczam Walę i zaczynam sprzątać jej klatkę. Wtedy ona jest bardzo szczęśliwa, że może biegać i skakać po całym domu. Wydaje przy tym śmieszne dźwięki radości. Trudno je zapisać.

Najbardziej uwielbiam się z nią bawić i wychodzić na spacer. Trzymam ją wtedy na rękach, bo sama ich nie lubi.

Bardzo ją kocham. Tak bardzo, że mam jej zdjęcie na tapecie w swoim telefonie.

Amelia Konieczna

KRÓTKIE INFORMACJE

³ Nasza szkoła, a właściwie klasa patronacka i jej wychowawczyni, p. Małgorzata Maziarek, zorganizowali zbiórkę karmy dla zwierząt. W ciągu 3 tygodni zebraliśmy około 25 kg. W piątek, 10 listopada, po godzinie 11 razem z tatą zawieźliśmy ją do schroniska na ulicy Rybackiej 7 w Szczecinku. Pracownicy podziękowali nam za jedzenie dla jego mieszkańców.



Cztery pytania...

PYTANIA DO...

p.
Włodzimierza Choroszewskiego

1. Czy segreguje Pan odpady?

Tak, mieszkam na osiedlu w Lotyniu i mamy tutaj pojemniki na śmieci segregowane. Do każdego dwóch bloków przypisane są kontenery, więc mamy na osiedlu cztery punkty zbiorcze segregacji odpadów. Robimy to z żoną już od ponad pięciu lat.

2. Dlaczego warto to robić?

Dlatego, że można z niej uzyskać surowce wtórne. Jeżeli odzyskujemy szkło, to może ono później trafić do huty, gdzie powstaną nowe butelki. Jeżeli segregujemy plastiki, to mogą powstać z nich np. torby, a jeśli zbieramy papier, to będzie on służył np. do wyprodukowania papieru toaletowego.

3. Czy wie Pan, że palenie śmieci powoduje m. in. raka, astmę i inne choroby płuc? Jak przekonać mieszkańców, aby nie palili starymi meblami i plastikami?

Wiem, że palenie niewłaściwych odpadów może powodować choroby, dlatego walczymy z tym zjawiskiem nie tylko w całym kraju, Europie, czy na świecie. Nas interesuje to, żeby takie zjawisko nie dotyczyło Lotynia i jego okolic. Jak będziemy oddychali powietrzem, do którego trafiły chemiczne środki z plastików czy mebli, a na nich znajdowała się np. farba, to te wszystkie środki stają się wdychaną przez człowieka trucizną. Co możemy w związku z tym zrobić? Przede wszystkim uczulić na to, aby nie palono śmieci, uczyć, że to groźne, informować w środkach



Przeciw smogowi

am

SMOG - bardzo poważny problem -

telewizji, prasie i Internecie. Tak, jak wy to robicie w gazetce szkolnej, czy w szkole, tak my to robimy na naszym osiedlu – namawiamy do segregowania śmieci i niepalenia nimi, bo to groźne. Oczywiście, są tacy, którzy palą w piecach plastikami i starymi meblami, bo im się wydaje, że to nic takiego, więc trzeba o tym mówić, aby wiedzieli, że ile ryzykują i jak narażają na utratę zdrowia innych.

4. Które z zagrożeń wynikających z podrzucania śmieci do lasów są największe?

Nie wiem, czy wiecie, że np. torba plastikowa, która zostanie wyrzucona do lasu, rozkłada się przez tysiąc lat. Jak człowiek żyje 70 lub 80 lat, to minie 15 pokoleń, zanim ta torba ulegnie rozkładowi. Dlatego nie wolno rzucać odpadów do lasu. Poza tym pozostawiając w nim szkło, możemy spowodować pożar, bo promienie słoneczne, które odbijają się od niego, nagrzewają ściółkę leśną i może się ona zapalić. Pęknięte szkło może też spowodować okaleczenie zwierząt. Poza tym chodzimy do lasu po to, żeby odpocząć, pozbierać grzyby, iść na spacer, a nie po to, żeby wąchać wyrzucone w nim śmieci. Należy je segregować, bo to przejaw dbania o swoje środowisko naturalne.

Wywiad przeprowadziły Amelka Konieczna i Emilia Skoczylas – uczennice kl. IV a.



Zuzanna Szram



P. Myśliński

Czasami to jedyne wyjście

Z weterynarzem, **p. Kamilą Chabros**, rozmawiała Amelia Konieczna z kl. IV

Dzień dobry, nazywam się Amelia Konieczna i jestem z redakcji pisma „Szkolny Donosiciel” w Lotyniu. Dziękuję, że zgodziła się Pani ze mną spotkać i odpowiedzieć na kilka pytań. Czy mogą prosić o przedstawienie się naszym czytelnikom?

Nazywam się Kamila Chabros.

Amelia Konieczna: Ma Pani jakieś zwierzę?

Tak, psa i dwa koty.

Kiedy Pani zdecydowała, aby zostać weterynarzem?

Taką decyzję, z tego co pamiętam, podjęłam w wieku czternastu lat.

Jest Pani z tego wyboru zadowolona?

Bardzo.

Dlaczego weterynaria, a nie np. kardiologia albo chirurgia?

Ależ kardiologia jest także działem weterynarii i chorobami serca również się zajmujemy.

Ile lat Pani pracuje jako weterynarz?

Dokładnie osiem lat.

Co jest najtrudniejsze w Pani zawodzie?

To bardzo ciężkie pytanie, najtrudniejsze jest chyba podejmowanie decyzji o uśpieniu zwie-

Gdy musi Pani uśpić jakieś zwierzę, nie jest Pani go żał?

Bardzo, ale to bardzo, z tym że czasami jest to jedyne słuszne wyjście, żeby zaoszczędzić zwierzęciu dalszego cierpienia.

Czy zapamiętuje Pani imiona zwierząt, które odwiedzają lecznicę?

Jeżeli jest pacjent, który przychodzi do nas już kilka razy, to tak, oczywiście, pamiętam ich imiona.

Jakie zwierzęta najczęściej odwiedzają lecznicę?

Z reguły są to psy i koty.

Z jakimi najczęściej spotyka się Pani chorobami zwierząt?

Są bardzo różne, nie można powiedzieć, że jedne występują częściej, a inne rzadziej, wszystko zależy od tego, w jakim okresie roku jesteśmy. O tej porze najczęściej trafiają się choroby układu oddechowego, czyli przeziębienia, kaszle i zapalenia oskrzeli. To, na co chorują najczęściej, zależy od tego, o jakie zwierzęta pytamy. Interesują cię dolegliwości szczeniąt i kociąt?

Tak.

Najczęściej występują u nich problemy z zaroba-



Pani Chabros

AK

dła szczeniaków. Jeżeli chodzi o dorosłe zwierzęta, to zazwyczaj pojawiają się problemy z serduszkami.

Czy odczuwa Pani lęk przed operacjami? Nie.

Czy mogłaby Pani krótko powiedzieć mi, jak się zachować, kiedy zaatakuje i pogryzie nas dzikie zwierzę?

Przede wszystkim należy pójść do lekarza pierwszego kontaktu, żeby opatrzył i zdezynfekował ranę oraz przepisał odpowiednie leki. Lekarz powinien zgłosić to do odpowiednich organów, ewentualnie w celu przeprowadzenia obserwacji przeciwko wściekliznie, oczywiście, jeżeli da się to zwierzę zidentyfikować.

Bardzo dziękuję za odpowiedzi i poświęcony czas.

Amelia Konieczna, kl. IVa



MOJE ULUBIONE ZWIERZĄTKO

Moje ulubione zwierzątko to chomik, który nazywa się Okruszek. Mieszka w klatce wyścielonej trocinami. Jest mały i ma białoczarne futerko.

Mój chomik to bardzo ruchliwe zwierzątko, które w dzień i w nocy uwielbia biegać w karuzeli, a nie lubi, kiedy ktoś obcy chce go pogłaskać.

Karmię go rano, po południu i wieczorem. Okruszek je najchętniej marchewkę, jabłko, suchą karmę oraz suche pieczywo. Poza tym codziennie napełniam mu poidło oraz raz w tygodniu sprzątam mu klatkę.

Mój Okruszek jest bardzo miły, ma puszyste futerko. Lubię go przytulać i głaskać.

Mateusz Czarnecki, kl. IVsp

Czasem zachowujemy się jak dzieci

- rozmowa z p. Anetą Świercz o prowadzonym przez nią zespole teatralnym

W tym roku mija 5 lat od założenia przez panią grupy teatralnej złożonej z rodziców. Skąd taki pomysł? - nigdy wcześniej w naszej szkole czegoś takiego nie było?

Tak naprawdę, to w przyszłym roku, w czerwcu 2018 roku, będziemy obchodzili 5-lecie powstania grupy teatralnej. Skąd pomysł? A więc zasugerowałam rodzicom na jednym z zebrań, że ciągle dzieci przygotowują coś dla rodziców. Uczą się wierszyków, piosenek, krótkich inscenisacji. A może my coś dla naszych dzieci zrobimy? - zapytałam.. Pamiętam, że najpierw byli zdziwieni, a później powiedzieli: "Czemu nie, spróbujemy."

Czy kiedykolwiek wcześniej interesowała się pani teatrem? Może była pani w kółku teatralnym w szkole i grała w nim główne role?

Tak. W liceum należałam do kółka teatralnego, gdzie wystawialiśmy z naszym polonistą krótkie scenki. Pamiętam, że moje role były drugo-trzecioplanowe, ale wtedy rozpierała mnie duma, że mogę być w tym zespole.

Jak powstał pierwszy zespół, bo przecież przez cztery lata się na pewno zmieniał.

Tak, jak wspominałam, zabawa zaczęła się w roku szkolnym 2013/2014. Na początku było nas 8: Konrad Kopkiewicz, Danusia Myślińska, Marzenka Cuper, Marek Czarnecki, Sylwia Piwarczyńska, Wiesia Skoczylas, Justyna Konieczna, Ula Furtak. Potem pojawiali się kolejni, ale, jak w życiu, odeszli z przyczyn osobistych bądź innych - Marzenka Siemińska, Adam Kaleta, Ania Zalejasz. Są jednak i tacy, którzy do nas dołączyli: Sławek Szałwiński, Paulina Tchórzewska, Małgosia Wróbel, Paulina Jaskółka, Nikola Cuper-uczenica.

Pamięta pani przygotowania do pierwszego przedstawienia? Jak to wyglądało?

Spotykaliśmy się w sali przedszkolnej, popołudniami, w tajemnicy przed dziećmi. Przygotowywaliśmy "Czerwonego Kapturka". Omawialiśmy wygląd strojów, dekoracji, bo trzeba pamiętać, że wszystko robiliśmy sami, za swoje pieniądze, nikt nam niczego nie finansował. Chcieliśmy wypaść przed dziećmi jak najlepiej. W dniu występu zabraliśmy je do świetlicy, twierdząc, że sala będzie remontowana, a w tym czasie przygotowana została w przedszkolu dekoracja i rodzice się przebrali. Ależ to była radość i niespo-



Jednogłośnie stwierdziliśmy, że przygotowujemy następne przedstawienie.

Ile czasu poświęca pani na prowadzenie swojego teatru, bo przecież chyba od pani zależy, jak on działa?

Nie liczę czasu. Spotykamy tak często, jak jest to konieczne. Jeszcze nikt nigdy nie powiedział, że go marnujemy. To są wspaniali ludzie, którzy chętnie wspólnie ze mną spędzają czas.

Podobno wasze spotkania nie ograniczają się tylko do prób w szkole?

Przeważnie umawiamy się w sali przedszkolnej, albo w hali sportowej, bo tam wystawiamy nasze przedstawienia, ale jak nie mamy gdzie się podziać to i w remizie straży pożarnej drzwi nam otworzą..

Jak wyglądają państwa próby ?

Ciężka praca... (śmiej). Każdemu przygotowuję scenariusz. Najpierw czytamy go z podziałem na role i od razu ustalamy, co nam będzie potrzebne, omawiamy dekoracje, kostiumy, rekwizyty. Wszystko jest na luzie, śmiejemy się, żartujemy. Nieraz zachowujemy się jak dzieci, ale to też jest potrzebne. Kiedy przychodzi czas na występ, bardzo się sprężamy i wychodzi nam wszystko super. Ja jestem z nich, tych moich aktorów bardzo dumna!

Co robicie, że udaje wam się spotkać, przecież mieszkacie w różnych wsiach, niektórzy pracują, inni wychowują dzieci... Trudno to wszystko pogodzić, a jednak się udaje. Jak?

Podczas spotkania ustalamy kolejny, dogodny dla wszystkich termin, a moi kochani aktorzy wiedzą, że na 2 dni przed próbą wysyłam sms-y przypominające o naszej umowie. Oni to uwielbiają.



Które przedstawienie potrzebowało najwięcej przygotowań?

Każde! Należy pamiętać, że mamy bardzo poważną widownię – dzieci. Chociaż muszę przyznać, że szczególnie dużo czasu poświęciliśmy na przygotowanie jasełek.

Kiedy następne przedstawienie?

W czerwcu 2018 roku - tym razem będą to Smerfy, na które już serdecznie zapraszam. Do tej pory wystawiliśmy: Czerwony Kapturek; O smutnej rybce, Śnieżka, Jasełka, Jaś i Małgosia. Na pewno będzie smierfnie!

Rozmawiała Magdalena Kostrzak, 5sp
Praca powstała na konkurs "Sztuka wywiadu"

NIT-y, czyli niedługie informacje tekstowe

6.12. - Dyr. Miłoszewicz wysłał do fundacji AITWAR sprawozdanie z finału akcji „Zrób sobie przerwę na czytanie”.

7.12. - Państwo Małgorzata i Jacek Kalutowie przygotowali imprezę, na którą na pięknym, niebieskim rowerze przybył Św. Mikołaj. Przywiózł dla wszystkich uczniów smaczne czekolady.

11.12. - Opiekun redakcji wysłał 3 prace, przygotowane przez członkinie redakcji na konkurs JM pod nazwą "Timeline. Opowiadamy historie".

15.12. - Dwa 6-osobowe zespoły uczniów z naszej szkoły uczestniczyły w edukacyjno-profilaktycznej zabawie pt. „Naukowe podchody profilaktyczne”, jaka odbyła się w SP w Okonku.

opr. O.Łosek, 6sp



SZKOL. DONOSICIEL

Teksty przygotowały:
Magda, Jaśmina,
Amelia, Mateusz,
Oliwia.

Opubl. 30 XII 2017